

EDWARD KAJDAŃSKI

POLSKI ROZBITEK NA KURYŁACH. O ZAGINIONYCH MAPACH GENERAŁA JÓZEFA KOPCIA

*Wiele on był na lądzie i na morzu trapiiony
Wolą niebian i gniewem pamiętnym Junony.
Wergiliusz, Eneida, ks. I, w. 3¹*

W poprzednim numerze „Gdańskich Studiów Azji Wschodniej” przedstawiłem kilka uwag dotyczących trasy żeglugi Maurycygo Beniowskiego wzdłuż wybrzeży Japonii² po jego ucieczce z Kamczatki. W tym samym numerze opublikowany został również komunikat o odnalezieniu, po ponad dwóch wiekach, oryginalnej mapy Beniowskiego z 1772 r. z trasą jego żeglugi z półwyspu Kamczatki do portugalskiego Makau na południowym wybrzeżu Chin³. Jest to, jak dotychczas, jedyna mapa Beniowskiego, która ujrzała światło dzienne i mam nadzieję, że zostanie w całości upubliczniona. Dwie inne, a mianowicie sprezentowana przez Beniowskiego wraz z dwoma tomami *Pamiętników* Benjaminowi Franklinowi w Paryżu w 1781 oraz przygotowywana w 1789 r. do druku przez pierwszego wydawcę *Pamiętników*, Williama Nicholsona, nie zostały dotychczas odnalezione.

Beniowski nie był jedynym polskim bojownikiem o wolność zesłanym przez Katarzynę II na najdalsze wschodnie kresy Imperium Rosyjskiego. Dwadzieścia pięć lat po ucieczce Beniowskiego na Kamczatkę został zesłany uczestnik powstania kościuszkowskiego – gen. Józef Kopeć. Pozostawił po sobie dwie wersje dziennika („małą” i „dużą”), w których opisał swoje podróże lądowe i morskie, między innymi rozbitcie wiozącego go na zesłanie statku u jednej z Wysp Kurylskich. Co być może w tym przypadku najbardziej godne uwagi, to fakt, że także Kopeć sporządził niezwykle ciekawe mapy północnego Pacyfiku wraz z wybrzeżami Ameryki, których losy były równie zawile i tajemnicze, jak tych pozostawionych przez Beniowskiego.

O Józefie Kopciu (1758–1827) wiemy, że w latach 1791–1792 był już w stopniu porucznika i dowodził szwadronem. Uczestniczył w kampanii litewskiej 1792 r.

¹ Motto z pierwszego wydania dziennika Józefa Kopcia.

² E. Kajdański, *Beniowski u wybrzeży Japonii*, „Gdańskie Studia Azji Wschodniej” 2012, z. 2, s. 99-110.

³ M. Bandzo-Antkowiak, *Odnaleziona mapa Maurycygo Augusta Beniowskiego. Komunikat*, „Gdańskie Studia Azji Wschodniej” 2012, z. 2, s. 111-114.

i – wzięty wraz z częścią brygady do niewoli przez Rosjan – znalazł się w 1793 r. w wojsku rosyjskim. Zanim to nastąpiło, musiał złożyć przysięgę na wierność carycy Katarzynie II, co miało decydujący wpływ na zesłanie go później na Kamczatkę. Rychło bowiem przystąpił do spisku przygotowującego insurekcję kościuszkowską. W roku 1794 był już w stopniu brygadiera. Ranny w czasie bitwy pod Maciejowicami dostał się do niewoli. W Smoleńsku osądzono go jako dezertera z armii rosyjskiej. Trasa jego zesłańczej podróży prowadziła przez Kazań, Tobolsk, Irkuck i Jakuck do Ochocka, portu nad dzisiejszym Morzem Ochockim. Stamtąd miał zostać przewieziony statkiem do Niżnie-Kamczacka na wschodnim wybrzeżu Kamczatki. Jego trasa z Morza Ochockiego na Pacyfik prowadziła między Wyspami Kurylskimi, ale sztormy odrzuciły statek na północ i kapitan został zmuszony do zawinięcia do Bolszeriecka – miejsca, w którym wybuchł bunt Beniowskiego i z którego spiskowcy uprowadzili „Św. Piotra i Pawła”. Tam spotkał dwóch Kamczadali, którzy brali udział w żegludze Beniowskiego do Makau i w dalszej podróży do Francji. Ułaskawieni przez Katarzynę II powrócili do Bolszeriecka, gdzie – jak zanotował Kopeć we wstępie do *Dziennika* – „miałem smutną zrzeczność nawiedzenia pamiętnego siedliska niewoli Beniowskiego, sławnego wędrownika, niepraktykowanym przed nim przebyciem Lodowatego Morza”⁴.

A że Beniowski – pisał – zasługuje w każdej epoce na pamięć swych rodaków, nie od rzeczy więc będzie, gdy w tym miejscu wyluszczę niektóre szczegóły, jakich nabyłem z opowiedzi ustnej mieszkańców tej części Kamczatki⁵.

Po kilkudniowym przymusowym postoju statek, którego nazwy niestety nie znamy, skierował się na południe w stronę Czwartej Cieśniny Kurylskiej, między wyspami Paramuszyr i Onekotan. Cieśniną tą w tamtych czasach zwykle przepływały na Ocean Spokojny statki rosyjskie. Przepłynął nią w maju 1771 r. także Beniowski. Tym razem jednak towarzyszyła tej próbie wydostania się na Pacyfik tak gwałtowna burza, że kapitan stracił panowanie nad statkiem:

Szturm, co sam już kierował naszym statkiem, tak był silny i gwałtowny, iż żeglarze przytomni w osadzie okrętu wyznawali, iż nic podobnego w życiu doświadczyć ani się spodziewali nawet. Kamienie z dna morskiego wyrwane wespół z piaskiem padały na pułap okrętu. Musieli trzymać się ludzie na pokładzie stojący lin, aby przez bałwany porwani nie byli. Burza tak okropna, porwawszy już okręt, bez styru i swych bezwładnych skrzydeł unosiła na przestrzeni rozchelbanej morza, gdzie bałwany jeden po drugim nadchodząc, nieustannie przelewały się przez powierzchnią okrętu. Już upłynęły dwie pory całe, a nikt się nie mógł ani posiłnić, ani zagrać, bo ani ognia rozniecić nie można było. Każdy przeziębły już ostatnie siły utracił⁶.

⁴ J. Kopeć, *Dziennik Józefa Kopcia brygadiera wojsk polskich*, oprac. J. Kuczyński, Z. Wójcik, Warszawa–Wrocław 1995, s. 15.

⁵ *Ibidem*, s. 110.

⁶ *Ibidem*, s. 115.

Informacja, iż „kamienie z dna morskiego wyrwane” padały wraz z piaskiem na pokład statku, każe przypuszczać, że po pierwsze, statek w tym czasie znajdował się już bardzo blisko którejs z Wysp Kurylskich, a po drugie, że nie był to zwykły sztorm, tylko owe „trzęsienie morza”, czyli zjawisko, które w pobliżu Wysp Kurylskich występowało bardzo często, a które określamy dziś japońskim terminem *tsunami*. Konieczność przepłynięcia przez cieśninę między Wyspami Kurylskimi podczas rejsów z Ochocka lub Bolszeriecka do Niżnej Kamczatki i *vice versa* stanowiła w XVIII w. duży problem dla rosyjskich statków, ponieważ w cieśninach tych co pewien czas pojawiała się zjawisko zwane przez Rosjan *sutojem*. Są to silne prądy przyplywowo-odpływowe, przy których nadmiar wody z Morza Ochockiego jest wypychany do Oceanu Spokojnego lub odwrotnie. Powołując się na swoją mapę, Kopeć stwierdza w dzienniku, że Wyspy Kurylskie stanowią jeden łańcuch z wyspami Jesso (czyli z południowymi Wyspami Kurylskimi i z wyspą Hokkaido), Japonią i Formozą, czyli dzisiejszym Tajwanem.

W tym smutnym położeniu zostając – kontynuuje Kopeć – unoszeni ciągle mocą fal morskich, byliśmy najwięcej w obawie, aby nie wpaść na jedną z wysp japońskich, na których mieszka lud tak zwany Kosmaty; ta bowiem wyspa była pamiętna rozbiciem się wielu okrętów⁷.

Także statek Kopcia nie był w stanie wytrzymać uderzeń olbrzymich balwanów, „od których siły nieporównanej rwą się liny i pękają maszty; rozlatanie się i kilkudziesiąt beczek z wodą i rybą soloną, które przybite były wielkimi gwoździami i powrozami przywiązane, wszystko się trzaska, pęka, rwie, łamią ludzie nogi, ręce; wdziera się woda do środka okrętu; odnosi raz jeszcze nawalność okręt od brzegu i znowu na brzeg wrzuca, powtarza raz jeszcze toż samo; skaczą ludzie w tym miotaniu ze psutego gmachu w nadziei dostania się na brzeg; jedni się ratują, drudzy, pod spód okrętu padłszy, giną; na koniec wpada ostatni już raz na brzeg, zarył się w ziemię, wali się na stronę i tak zostaje na mieliźnie, niezupełnie będąc wyróconym”⁸.

Czas powstania *Dziennika Kopcia* budził wątpliwości późniejszych czytelników. Pierwsza „mała” wersja z pewnością powstała w brudnopisie jeszcze przed jego powrotem do Polski. Kazimierz Wóycicki, recenzujący „dużą” wersję, w 1863 r. tak pisał w swojej recenzji:

Znaliśmy go osobiście i z bliska po powrocie z Kamczatki. Postać drobna i nikła, ciało wątle było siedliskiem wielkiej duszy, pełnej bohaterstwa i poświęcenia.

Za przybyciem z Kamczatki pokazywał w rękopisie obszerny jej opis i własnych przegód wraz z rysunkami, które sam wykonał i mapą tych krain, które przebywał⁹.

⁷ *Ibidem*, s. 116.

⁸ *Ibidem*.

⁹ K[azimierz] Wl[adysław] W[óycicki] (rec.), *Dziennik Józefa Kopcia*, „Biblioteka Warszawska” 1863, t. 3, s. 298.

Opis katastrofy statku na Kurylach, napisany przejmująco i ze szczegółami, raczej nie sugeruje, aby *Dziennik* mógł być napisany po dziesięciu lub po dwudziestu latach, gdy wersje te były przygotowywane z zamierzeniem ich druku, a raczej potwierdza informację Wóycickiego, iż przynajmniej wersję „małą” miał on przygotowaną w rękopisie tuż przed powrotem do Polski lub zaraz po. Interesująca jest uwaga Kopia o tym, że „kraje, do jakich zbliżyliśmy się, były zupełnie nieznanymi”. W ostatniej dekadzie XVIII w. północne Wyspy Kurylskie były już w miarę dobrze znane Rosjanom. Bajdary i statki łowieckie zapuszczały się w poszukiwaniu bobrów morskich aż do ostatniej w nich – wyspy Simuszyr. Za szeroką cieśniną (a właściwie dwiema: cieśniną Boussole i cieśniną Urup z rozrzuconą między nimi grupą skalistych wulkanicznych wysepek Czarni Bracia) znajdowała się już pierwsza południowa wyspa Urup. Rosjanie bardzo długo nie próbowali tworzyć na niej punktów oparcia ze względu na niedostępność jej brzegów i niebezpieczeństw napadów Ajnów. Trzęsienia ziemi w łańcuchu Wysp Kurylskich powodowane przez tsunami były często opisywane przez rosyjskich żeglarzy i być może takim samym trzęsieniem ziemi było zjawisko obserwowane przez Kopia.

Generała uratował od śmierci przydzielony do jego pilnowania majtek, który przy pomocy wielkich gwoździ okrętowych i smoły pomógł mu w dostaniu się na koniec masztu wywróconego statku, skąd już bezpiecznie mogli oni zeskoczyć na piaszczysty brzeg wyspy. Na swoich mapach ukazuje on jednoznacznie cieśninę, przez którą później przepłynął statek – jest to cieśnina Castricum, między wyspami Simuszyr i Czarnymi Braćmi, zatem statek wyrzuciło na nizinny południowy brzeg wyspy Simuszyr. Na południe od tej wyspy znajduje się skalisty północny brzeg Urupu, zamieszkały wówczas przez ów lud „zwany Kosmaty”, czyli już przez wrogich Rosjanom i broniących swej niepodległości Ajnów.

Dwadzieścia pięć lat temu dzięki przypadkowemu splotowi okoliczności dowiedziałem się o odnalezieniu w Bibliotece Narodowej dwóch rękopiśmiennych map Kopia. Podczas dwuletniego pobytu w Niżnim Kamczacku poznał on będącego tam wówczas w opalach rosyjskiego żeglarza – Ollesowa (Wasyla Olesowa), który w dowód przyjaźni podarował mu unikalną, własnoręcznie wykonaną mapę wschodniej Syberii oraz obszarów Oceanu Spokojnego z Cieśniną Beringa i północno-zachodnimi wybrzeżami Ameryki. Warto przypomnieć, że był to okres zapoczątkowanej akurat w tym czasie rosyjskiej ekspansji na stały kontynent amerykański. Kopec przybył na Kamczatkę w tym samym roku 1796, w którym powstała Kompania Rosyjsko-Amerykańska. Na przestrzeni następnych 70 lat zdołała ona skolonizować całe zachodnie wybrzeże Alaski i zbudować osiedla tuż obok hiszpańskich posiadłości w Kalifornii (Fort Ross w pobliżu San Francisco). Kopciowi udało się wywieźć tę – niewątpliwie wówczas ściśle tajną – mapę do Polski (nie jest tylko pewne, czy była to oryginalna mapa Olesowa, czy już jej opisana w języku polskim kopia sporządzona przez Kopia). Mapa ta została opublikowana dopiero

wiele lat po śmierci Kopcia w tzw. „dużej wersji” jego *Dziennika*, wydanej w Berlinie w roku 1863.

Po powrocie z zesłania gen. Kopec mieszkał przez parę lat u Tadeusza Czackiego w Porycku i u Czartoryskich w Puławach. To, co widział Wójcicki, było tzw. „małą wersją” *Dziennika* (wydaną w 1837 r. we Wrocławiu, ale ukończoną w marcu 1810 r.). „Wersja duża” powstała na życzenie Izabeli Czartoryskiej przed końcem roku 1821 (dedykacja dla Izabeli Czartoryskiej na rękopisie zachowanym w Bibliotece Czartoryskich w Krakowie nosi datę 19 XI 1821 r.; rękopis ten nie zawiera jednak żadnych map ani rysunków).

W 1983 r. przygotowywałem do druku moją książkę zawierającą biografię Michała Boyma¹⁰, polskiego jezuitę, pisarza i podróżnika, znawcy Chin i Azji Południowo-Wschodniej. Poszukując publikowanych map Chin, sporządzonych przez Boyma do jego *Atlasu Chin*, wysłałem zapytanie między innymi do Biblioteki Czartoryskich w Krakowie. Ówczesna kustosz Działu Druków i Kartografii, p. Danuta Talanda, poinformowała mnie wówczas, że w zbiorach biblioteki były „dwie niezidentyfikowane do tej pory mapy Chin”. Pojechałem do Krakowa. Intuicja mnie nie zawiodła, okazało się bowiem, że jedna z nich była oryginalną mapą administracyjną Chin z okresu dynastii Ming (z 1605 r.) i do tego taką samą, jak opublikowana siedem lat później w Londynie w dziele *Purchas His Pilgrims*. W Chinach, podobnie jak w Japonii, mapy stanowiły tajemnice, za których utracenie płaciło się głową, tę zaś mapę angielski kapitan statku John Saris zabrał przemocą, rzekomo za długi, chińskiemu kupcowi w Bantamie. Rezultaty moich badań nad tą mapą przedstawiłem później na sympozjum sinologicznym z Chantilly we Francji¹¹ i wkrótce okazało się, że nie posiadała jej nawet żadna biblioteka w Chinach! Było jednak coś jeszcze. Z pomocą dra T. Frączyka i dra A. Homeckiego z Biblioteki Czartoryskich udało się ustalić, że pochodziła ona od lubelskich jezuitów i należała do Adama Jerzego Czartoryskiego. Gdy Czartoryski był wiceministrem i p.o. ministra spraw zagranicznych Rosji (1804–1807), została wysłana rosyjska misja dyplomatyczna do Chin hr. J.A. Gołowkina, w której kierownikiem grupy naukowej był spowinowacony z Czartoryskim Jan Potocki. Potockiemu towarzyszył w tej podróży znany sinolog i mandżurysta niemieckiego pochodzenia – Julius Klaproth, który na tej właśnie mapie znalazł archipelag wysp, nazwanych przez niego później „archipelagiem Jana Potockiego”¹².

¹⁰ E. Kajdański, *Perłony trójkat*, Warszawa 1987.

¹¹ E. Kajdański, *The Ming Dynasty Map of China (1605) from the Czartoryski Library in Poland*, „Actes du VIIe Colloque International de Sinologie”, Taipei–Paris 1995, s. 183-190.

¹² Więcej na ten temat napisałem w artykule *Archipelag znaleziony w Chinach*, „Kontynenty” 1985, nr 6 oraz w książce *Długi cień Wielkiego Muru*, Warszawa 2005, s. 109-126 i 146-154. Klaproth odnalazł w Bibliotece Wielkiego Elektora Brandenburskiego w Berlinie (obecna Biblioteka Berlińska) rękopisy i książki należące do Michała Boyma. Nazwa „Archipelag Jana Potockiego” nie utrzymała się. Są to dzisiejsze wyspy Zhongshan.

Cztery lata później w książce *Niezwykły rejs Św. Piotra i Pawła*¹³ zamierzałem udokumentować autentyczność żeglugi Maurycego Beniowskiego do Cieśniny Beringa i wzdłuż zachodnich wybrzeży Alaski. Sięgnąłem wtedy także do *Dzienników* gen. Kopcia. Świadczenie Kopcia było niezwykle ważne dla odtworzenia faktycznej trasy żeglugi Beniowskiego, bowiem w Bolszeriecku uzyskał on wiedzę o tej żegludze z pierwszej ręki – od Kamczadali, którzy brali udział w ucieczce z Kamczatki. Potwierdzili oni, że brawurowa ucieczka Beniowskiego i wywiezienie przez niego zagranicę tajnych archiwów Bolszeriecka spotkały się z oczywistą reakcją służb specjalnych Katarzyny II, które rozpoczęły szeroko zakrojoną akcję dyskredytacji Beniowskiego i upowszechniania opinii o zmyśleniu przez niego jego podróży na Północ. Miałem możliwość zapoznania się w British Library w Londynie z rękopiśmiennym oryginałem *Dziennika żeglugi morskiej z półwyspu Kamczatka do Kantonu w Chinach*, stanowiącego drugą część *Pamiętników* Beniowskiego, z opisem Wysp Aleuckich, Wysp Kurylskich i Wysp Jedzo (południowych Wysp Kurylskich, zamieszkałych i rządzonych wówczas przez Ajnów), ale niestety w tajemniczych okolicznościach spłonęła część załączonych do tego dziennika i dokumentujących żeglugę rysunków i planów, a także zaginęła wykreślona przez Beniowskiego dla celów tej publikacji mapa północnych obszarów Pacyfiku.

Mapa Kopcia obejmowała te same obszary i pochodziła mniej więcej z tego samego okresu, mogła zatem posłużyć do wykrycia licznych błędów ówczesnych map rosyjskich¹⁴. To wtedy, w 1987 r. przesłałem do p. Talandowej zapytanie, czy przypadkiem Biblioteka Czartoryskich nie posiadała również przy manuskrypcie pracy Kopcia jakichkolwiek rękopiśmiennych rysunków lub map. Odpowiedź była negatywna, ale list zawierał dwie bardzo istotne dla mnie informacje. Po pierwsze, otrzymałem opis mapy znajdujący się przy rękopisie, zatytułowany *Tłumaczenie Karty przez Numerę*, który okazał się bardzo przydatny, gdy zacząłem badać zawartość map Kopcia. Po drugie, w *postscriptum* p. Talandowa napisała:

Na metryczce Rkp. 3895 wpisała się 9 X 76 r. Dr Haczewska z Warszawy, podając cel pracy: „Mapy rękopiśmienne J. Kopcia”. Może natrafiła na interesujący Pana ślad?

I dalej odłączny dopisek:

W Zbiorach Kartograficznych Biblioteki Narodowej w W-wie powinni znać adres p. Zofii Haczewskiej.

¹³ E. Kajdański, *Niezwykły rejs Św. Piotra i Pawła*, Szczecin 1988.

¹⁴ Rzeczywiście pozwoliła na odkrycie jednej z przyczyn niedokładności tych map. Rosjanie korzystali z przestarzałego sprzętu nawigacyjnego (w porównaniu chociażby z posiadanym przez Cooka w trzeciej ekspedycji do Cieśniny Beringa), a poza tym określali długość geograficzną nie od południka Greenwich, tylko od Ochocka, Bolszeriecka lub Niżnie-Kamczacka, w zależności od portu macierzystego statku. Przy sporządzaniu map zbiorczych powodowało to niekiedy bardzo istotne błędy.

Oczywiście odwiedziłem przy najbliższej okazji Bibliotekę Narodową. Od kierownika Działu Kartografii, p. Krasowskiego (może Kraszewskiego, zapisałem nazwisko w kalendarzu kieszonkowym, ale mało czytelnie) dowiedziałem się, że w Dziale Kartografii BN map Kopcia już nie było, bo zostały – o ile pamiętam – wypożyczone do Centralnej Biblioteki Wojskowej przy Alejach Jerozolimskich. Historia odkrycia tych map została przeze mnie zanotowana następująco:

Mapy Kopcia (dwa egzemplarze) zostały przypuszczalnie wysłane do Berlina w celu sporządzenia miedziorytu i po powstaniu styczniowym już nie wróciły do właścicieli. W 1970 roku znalezione one zostały w bloku map poniemieckich w magazynach Biblioteki Narodowej w Warszawie. Jakie były ich wojenne losy, nikt dziś nie jest w stanie powiedzieć. Warto przy okazji zaznaczyć, że mapa Kopcia jest jedną z najwcześniejszych map uwzględniających rosyjskie odkrycia w Nowej Ameryce po żegludze Cooka i na pewno jedyną polską mapą tego rodzaju¹⁵.

Zofia Haczewska już w Bibliotece Narodowej nie pracowała. Nie zastałem jej pod wskazanym adresem, a ktoś z sąsiadów poinformował mnie, że wyjechała i chyba na dłużej. Nie mogłem wtedy przedłużyć pobytu w Warszawie i z dalszych poszukiwań map Kopcia zrezygnowałem, tym bardziej że po p. Zofii Haczewskiej pozostały mikrofilmy i kserokopie. Uzyskałem zgodę na zamówienie ich kopii i wróciłem do Gdańska. Wkrótce otrzymałem je pocztą i włożyłem do szuflady¹⁶. Moim priorytetem były wówczas prace nad biografią Beniowskiego¹⁷.

W 1995 r. nakładem Stowarzyszenia Wspólnota Polska został wydany *Dziennik Józefa Kopcia brygadiera wojsk polskich*, opracowany przez Antoniego Kuczyńskiego i Zbigniewa Wójcika z rękopisu Biblioteki Czartoryskich w Krakowie („duża wersja”). Traktuję go jako obszerne (408 stron) solidne opracowanie, powstałe już w czasie, gdy pojawiła się możliwość publikowania wspomnień zesłańców syberyjskich i interpretowania ich bez obaw o wstrzymanie publikacji lub o ingerencję cenzury. Mam na myśli przede wszystkim zakłamywane przez wiele lat informacje o odkryciach geograficznych i podróżach morskich, czego historia Beniowskiego jest doskonałym przykładem. Mnóstwo informacji tego typu jest w *Dzienniku* i na mapach Kopcia. Niestety, sprawy morskie nie były w ogóle poruszane w licznych od 1837 r., a w szczególności w powojennych polskich publikacjach. Zabrakło

¹⁵ E. Kajdański, *Ujawniona tajemnica*, „Kulisy”, 24.02.1990.

¹⁶ Może nie całkiem dosłownie. W 1988 r. opublikowałem cykl artykułów w tygodniku „Wybrzeże” pt. *Morskie zdarzenia brygadiera Kopcia* (nr 16–21), zaś w 1990 r. w amerykańskim kwartalniku naukowym ukazał się mój artykuł *Joseph Kopeć's map of Asia* („Mapline. A quarterly newsletter published by the Herman Dunlap Center for the History of Cartography at the Newberry Library”, nr 58).

¹⁷ Po *Niezwykłym rejsie Św. Piotra i Pawła* napisałem *Tajemnice Beniowskiego. Odkrycia, intrygi, fałszerstwa* (Warszawa 1994) oraz przetłumaczyłem pełny, dotychczas w Polsce niewydawany tekst jego *Pamiętników* z angielskiego pierwodruku z 1791 r. z obszernym wstępem i ponad 500 przypisami (M. Beniowski, *Pamiętniki*, t. 1–3, przeł. i przypisami opatrzył E. Kajdański, Warszawa 1995).

mi w opracowaniu Kuczyńskiego i Wójcika zarówno mapy Kopia opublikowanej w wydaniu z 1863 r., jak i szerszego ustosunkowania się do informacji geograficznych zawartych na mapie i w samym dzienniku. Nie została ona bowiem umieszczona „ze względów technicznych” (tak stwierdzają autorzy, ale chyba bardziej ze względu na koszty; mapa była wydrukowana w Berlinie w dużym formacie, mniej więcej A2 i do tego w sześciu kolorach). Zawiera kilkaset nazw miejscowości, ostrogów, rzek, wysp, przylądków etc., a także wiele bardzo istotnych uwag samego Kopia, które przy zmniejszonych reprodukcjach stają się po prostu nieczytelne. Poza tym nie we wszystkich egzemplarzach bibliotecznych mapa się zachowała. Autorzy wydania z 1995 r. wspominają wprawdzie o tym, iż „po wojnie zidentyfikowano dwie mapy Kamczatki i obszarów przyległych w tzw. kločku w Bibliotece Narodowej w Warszawie”, ale poprzestają na informacji o ich zaginięciu i o tym, że „w Bibliotece Narodowej pozostały ledwie kopie fotograficzne fragmentów”. Osiem lat wcześniej otrzymałem – jak już wspomniałem – komplet mikrofilmów oraz kserokopie dwunastu części k o m p l e t n e j mapy o wymiarach 150 x 100 cm (na arkuszach A3, gdyż widocznie tylko takim sprzętem dysponowała wówczas Biblioteka Narodowa).

Zaginięcie oryginałów rękopiśmiennych map Kopia w Bibliotece Narodowej i korzystanie z niekompletnych mikrofilmów nie pozwoliło Kuczyńskiemu i Wójcikowi na odniesienie się do zawartych w nich informacji. Piszą oni, że „zachowały się fragmenty dwóch wersji mapy Kopia (z dedykacją Aleksandrowi I)”. W rzeczywistości tylko jedna z nich (sporządzona przypuszczalnie przed zatrzymaniem się cara w pałacu Czartoryskich w Puławach w 1805 r.) miała laudację na cześć Aleksandra I, druga natomiast zawierała w tym miejscu duży tytuł w języku polskim: „Mapa Cypla Azji i Kamczatki z brzegami Ameryki Nowej Wschodnio Północnej przez które Światy Kook przechodził i dla lodów przymuszony był zwrócić się”. Obydwie mapy nie różniły się specjalnie pod względem geograficznym, natomiast pod względem graficznym (politycznym chyba także) – w sposób bardzo istotny. Na mapie dedykowanej Aleksandrowi I widoczna jest bardzo wyraźnie intencja Kopia (czy może Adama Jerzego Czartoryskiego, który był w owym czasie wiceministrem spraw zagranicznych Rosji), aby pokazać na mapie rezultaty rosyjskich i angielskich odkryć między Azją i Ameryką. Kopec ukazuje na niej odkrycia Beringa w trakcie ekspedycji z lat 1725–1730 do Cieśniny Beringa, Beringa i Czirikowa ku wybrzeżom amerykańskim w 1741 r., trzeciej ekspedycji Cooka z lat 1778–1779 oraz żeglarzy, których osobiście miał okazję poznać w Irkucku i na Kamczatce (Olesow, Kobilew, Delarow, Riezanow)¹⁸. Pośrednio odnosi się tam także do żeglugi Beniowskiego

¹⁸ Kobilew był członkiem ekspedycji Josepha Billingsa (uczestnika trzeciej wyprawy Cooka), która z polecenia Katarzyny II przeprowadzała inwentaryzację rosyjskich posiadłości na wschodzie Syberii i w Ameryce, Delarow był odpowiedzialny za zasiedlenie wysp Kodiak i Afognak u wybrzeży amerykańskich, Riezanow był zięciem Szelechowa, który finansował te ekspedycje i sam przebywał przez kilka lat na Kodiaku i Afognaku.

ku Cieśninie Beringa, o której szerzej pisze w *Dzienniku*, relacjonując pobyt w Bolszeriecku. Na swojej mapie Kopeć zaznaczył miejsce, w którym Beniowski spotkał Czukczów płynących na bajdarze (tubylczej skórzanej łodzi) w tle Półwyspu Czukockiego. Było to w pobliżu uwidocznionej na mapie Zatoki Meczigmeńskiej. Z tych właśnie względów pomysł zrekonstruowania obydwu zaginionych rękopiśmiennych map Kopcia nie opuszczał mnie od chwili ukazania się w druku opracowania *Dziennika* z 1995 r., choć zdawałem sobie sprawę z trudności i czasochłonności realizacji tego przedsięwzięcia. Na wcześniejszej („polskiej”) mapie Kopcia obszernej legendzie w języku francuskim towarzyszy skromny rysunek, przedstawiający dwóch Czukczów na tle zaśnieżonych skal. Na mapie dedykowanej carowi pod winiętą laudacyjną przedstawiony został z prawej strony Aleut na nartach, z lewej zaś Indianin w pełnym uzbrojeniu na tle wysokich drzew iglastych. Jest to wizerunek Kenajczyka z wymienionej w *Dzienniku* wyspy Cadak (obecnie Kodiak), na której w czasie pobytu Kopcia na Kamczatce założone zostało pierwsze rosyjskie osiedle. Na dole, przy francuskiej legendzie została zobrazowana znacznie większa scena przedstawiająca opisaną w *Dzienniku* dramatyczne spotkanie Kopcia z Czukczami „na psach i jeleniach” nad rzeką Anadyr w drodze okrężnej do Ochocka¹⁹. Kopeć pisze w *Dzienniku*:

[kapitan Olesow – E.K.] darował mi kopią karty geograficznej Cyplu Azji, własnej roboty, którą stosownie do map Koka, La Perusa, mapy hiszpańskiej oraz własnych postrzeżeń ułożył²⁰.

Warto wspomnieć, że mają one u góry długości geograficzne liczone od południka ochockiego, u dołu zaś od hiszpańskich Wysp Kanaryjskich (w drukowanej wersji z 1863 r. już od południka Greenwich). Jest wiele innych informacji na mapach Kopcia i w jego *Dzienniku*, które moim zdaniem wymagają szerszego naświetlenia, jak chociażby dość szeroko opisana tam historia pierwszego rosyjskiego poselstwa do Japonii Adama Laxmanna (pretekstem do jego wysłania było odwiezienie do ojczyzny japońskich rozbitków znalezionych na Wyspach Aleuckich), w którym brał udział Olesow. Pierwsza anonimowa relacja o tym utajnionym przez Katarzynę II nieudanym poselstwie pojawiła się nie w rosyjskiej publikacji, tylko na Litwie, wkrótce po powrocie tam Kopcia z zesłania²¹.

W wydaniu *Dziennika* z 1837 r. gen. Kopeć wspomina, że podczas pobytu w Niżniej Kamczatce (Niżnim Kamczacku) spotkał tam rosyjskiego kapitana, od którego otrzymał mapę, z niej to później sporządził kopię. Nie wymienił tam jednak jego nazwiska. Dopiero po siedemdziesięciu latach od zawarcia tej znajomości w „dużej

¹⁹ Stanowiła ona nieco zmodyfikowany centralny fragment ilustracji Kopcia, zamieszczonej w *Dzienniku* z 1863 r., przedstawiającej jego spotkanie z Czukczami.

²⁰ J. Kopeć, *Dziennik Józefa Kopcia...*, s. 160.

²¹ *O związkach handlowych Rosji z narodami Azji, a mianowicie z Chińczykami i Japonami* (anonimowe omówienie), „Dziennik Wileński” 1805.

wersji” *Dziennika* figuruje on jako Ollessow i jest tam kapitanem statku, którym Katarzyna II poleciła odwiedzić do ojczyzny japońskich rozbitków, znalezionych na jednej z Wysp Aleuckich. Było to w rzeczywistości rosyjskie poselstwo, tyle że niższej rangi, na czele którego postawiono Adama Laxmana, syna profesora z Irkucka. Poselstwo to wiozło list irkuckiego gubernatora do władz japońskich na wyspie Hokkaido, w mieście Matsumae (obecne Hakodate) niedaleko dzisiejszego portu Hakodate, z propozycją nawiązania handlu. Miasto to jest zaznaczone na mapie Kopcja jako Hako na wyspie Jesso²².

Podróż Laxmana do Japonii miała miejsce w roku 1791. Jego relacja zaginęła w czasie rewolucji, ale szczęśliwie została później odnaleziona na Krymie i przebieg tej podróży jest dość dobrze znany historykom żeglugi. Źródła rosyjskie i radzieckie wymieniają w charakterze dowódcy statku Laxmana nie Olesowa, ale Grigorija Łowcowa, którego nazwisko znajdujemy w *Pamiętnikach* Beniowskiego jako uczestnika buntu i ucieczki z Kamczatki. Był jedną z 17 osób, które uzyskały przebaczenie Katarzyny II i wrócili z Paryża do Rosji. Wasilij Olesow pełnił obowiązki jego zastępcy. Był on absolwentem „szkoły szturmańskiej” w Irkucku i jest wymieniany jako jeden z trzech kapitanów, którzy dowodzili statkami należącymi do irkuckiego kupca Grigorija Szelechowa i brali udział w jego słynnej pionierskiej wyprawie ku wybrzeżom Ameryki z roku 1783. Dwaj pozostali to Gierasim Izmańłow i Dmitrij Boczarow, także absolwenci irkuckiej „szkoły szturmańskiej”, doskonale nam znani z *Pamiętników* Beniowskiego²³. Olesow przebywał przez dłuższy czas w Niżniej Kamczatce w okresie pobytu tam Kopcja i poza żeglugą ku wybrzeżom amerykańskim i do Japonii brał udział w ekspedycjach pod dowództwem kapitana Josepha Billingsa w latach 1990–1991, choć brak jest informacji, w których i w jakim charakterze.

W roku 1994, gdy przygotowywałem do druku edycję *Pamiętników* Beniowskiego, nawiązałem kontakt z profesorem Marvinem Falkiem z University of Alaska w Fairbanks, który był wówczas zainteresowany wydaniem jego dziennika żeglugi. Korespondencja w tej sprawie trwała długo i choć nie przyniosła w rezultacie publikacji *Dziennika*, to zaowocowała dla mnie zupełnie nieznaną mi informacją o Łowcowie. W jednej z publikacji przysłanej mi przez prof. Falka znalazłem między innymi wzmiankę o wydaniu w 1991 r. przez University of Alaska Press atlasu Północnego Pacyfiku (*The Atlas of the North Pacific Ocean*), który został – jak stwierdzali wydawcy – „skompilowany w roku 1782 na podstawie odkryć dokonanych przez rosyjskich żeglarzy i kapitana Jamesa Cooka i jego oficerów”. To „kompedium” map zostało odnalezione w Prowincjonalnych Archiwach Kolumbii Brytyjskiej w Victorii na wyspie Vancouver (niestety, nie podano daty odkrycia) i trafiło tam niewątpliwie już

²² W tym czasie wyspą Hokkaido władali jeszcze Ajnowie, z wyjątkiem południowego półwyspu nad cieśniną Tsugaru, gdzie już wcześniej osiedlili się Japończycy.

²³ Izmańłow został za próbę buntu wysadzony przez Beniowskiego na Wyspie Beringa, Boczarów odbył z nim całą żeglugę do Makau, później także do Francji, skąd wrócił do Rosji.

po sprzedaży przez Rosję Alaski Stanom Zjednoczonym w roku 1867. „Tom ten – piszą wydawcy jest jedynym kompendium map, o których wiadomo, że zostały sporządzone przez Łowcowa, fachowego osiemnastowiecznego żeglarza i kartografa”. Podane zostało pełne imię i nazwisko autora map: Vasilii Fedorovich Lovtsov. Co mnie szczególnie zaskoczyło, to fakt, że w anonsie University of Alaska Press została opublikowana mapka, a właściwie plan Portu Pietropawłowskiego, który pod względem merytorycznym był identyczny z zamieszczonym na mapie Kopcja, przypisującego jego autorstwo Wasilijowi Olesowi.

W tym kontekście mapa Olesowa-Kopcja, pochodząca mniej więcej z przełomu lat 80. i 90. XVIII w., stanowi w moim przekonaniu ważne ogniwo, pozwalające na ocenę wiedzy ówczesnych rosyjskich żeglarzy o konfiguracji wschodnich wybrzeży Azji między Cieśniną Beringa, Kantonem i Makau na południu Chin oraz o położonych w pobliżu tych wybrzeży wyspach, a także zachodnich wybrzeżach Ameryki, chociaż te informacje pomijam tu jako wykraczające poza ramy niniejszego opracowania.

Jeśli chodzi o obszar Morza Beringa i Cieśniny Beringa, to chciałbym zwrócić uwagę przede wszystkim na fakt, że twórcy opublikowanej w 1863 r. mapy mieli pewne trudności z odtworzeniem linii brzegowej, co w znacznym stopniu dotyczy wybrzeży Półwyspu Czukockiego. Zostały one bowiem „wyrównane” w taki sposób, że zniknęły z mapy między innymi ukazana naoryginale Zatoka św. Wawrzyńca i Zatoka Meczgimeńska (ta sama, przy której w dniu 5 czerwca 1771 r. zakotwiczył „Św. Piotra i Pawła” Beniowski i którą uwidocznili na sporządzonym rysunku). Autorzy drukowanej mapy Kopcja dodali nieistniejący na rękopiśmiennym oryginale napis Morze Lodowate, natomiast usunęli linię przerywaną (kropkową) biegnącą ukośnie od Półwyspu Czukockiego i wyjaśniający jej umieszczenie napis: „Punkt linii Nieprzechoǳący dla lodów któreǳy Kok przechodził i dla Lodów zawrócił się”, czyli wskazujący na obecność stałego pola lodowego, które nie pozwoliło Cookowi na dalszą żeglugę na północ. Obydwie te zatoki zostały odkryte w 1730 r. przez Rosjan, a ściślej przez pochodzącego z polskiego szlacheckiego rodu kapitana Tobolskiego Pułku Dragonów Dymitra Pawłuckiego²⁴. Wysłany z liczącym 435 ludzi oddziałem z Anadyrskiego Ostrogu w celu podporządkowania Czukczów Pawłucki dotarł po dwóch miesiącach do Oceanu Lodowatego, przypuszczalnie gdzieś w pobliżu Przylądka Wschodniego (Dieżniewa na mapach rosyjskich), skąd na zabranych Czukczom bajdarach popłynął wzdłuż wybrzeża Półwyspu Czukockiego i Zatoki Anadyrskiej do Anadyrskiego Ostrogu. Za ten wyczyn otrzymał stopień majora, zaś w 1739 r. został mianowany wojewodą jakuckim. Na tym stanowisku naraził

²⁴ Informuje o tym wydawany pod egidą Rosyjskiego Cesarskiego Towarzystwa Geograficznego słownik biograficzny, w którym możemy przeczytać, że pochodził on z polskiego szlacheckiego rodu (*Russkij Biograficzeskij Słownik*, t. 13, Petersburg 1902). Jego przodek, Jan Pałucki (herbu Poraj) miał być w roku 1622 wysłany do Tobolska. Według herbarza z 1855 r. Jan Pałuski „pod Batorym uczestniczył zaszczytnie w wojnie z Rosją” i był wzięty do niewoli.

się gubernatorowi irkuckiemu (bo był jego potencjalnym następcą w Irkucku) i został w 1742 r. usunięty ze stanowiska wojewody jakuckiego, a następnie ponownie wysłany w ekspedycję przeciwko niepodległym Czukczom, w trakcie której po raz drugi przeciął ze swoim oddziałem zamrożnięte Zatoki św. Wawrzyńca i Meczigmeńską. Wrócił do Anadyrskiego Ostrogu w maju 1746 r. i wkrótce zginął z rąk Czukczów. Jego zastępca w tej ekspedycji, Polak o nazwisku Katkowski, był jednym z zesłańców, których Bering zabral ze sobą z Syberii do Ochocka i na Kamczatkę. Wiemy także o innym Polaku, poruczniku Prażewskim, będącym pierwszym nauczycielem otwartej przez Beringa w 1742 r. szkoły w Niżniej Kamczatce, w której uczył również dzieci Kamczadali i Koriaków²⁵.

Wyspa św. Wawrzyńca jest na mapie Kopia ukazana jako grupa siedmiu wysp, co świadczy moim zdaniem o tym, że skopiowana przez Kopia mapa Olesowa powstała przed rokiem 1791. W tym bowiem roku ekspedycja kapitana Billingsa dokonała ponownego odkrycia, że była to jedna duża wyspa (ponownego, ponieważ jako pierwszy uznał Wyspę św. Wawrzyńca za jedną wielką wyspę nikt inny, tylko Maurycy Beniowski). Ekspedycja Billingsa sporządziła jej plan, opublikowany w roku 1802 przez jednego z jej członków – kapitana Saryczewa. Niżej, pod tą grupą wysp Kopeć zamieścił następujące wyjaśnienie: „Wyspa Ech Ton Hon przez kapitana Beringa nazwana w roku 1727 Wyspą św. Wawrzyńca”. Jednakże Bering widział tę wyspę z daleka, przy niesprzyjającej pogodzie i dlatego mógł dostrzec i zaznaczyć na mapie jedynie jej zachodnią część, a konkretnie dwa wysunięte w kierunku zachodnim przylądki. Porucznik Sindt, który był w pobliżu Wyspy św. Wawrzyńca także w nieodpowiedniej porze w roku 1766, z powodu silnej mgły i topniejących śniegów, które zatopily jej nizinne obszary, nie mógł zbliżyć się do wybrzeży wyspy i zaznaczył ją na swojej mapie jako kilkanaście małych wysepek, określanych później mianem „Archipelagu Sindta”. Podobny błąd popełnił w 1779 r. James Cook, naliczając tam cztery wyspy, które nazwał wyspami Clerke.

Napisałem o tym p o n o w n y m o d k r y c i u, ponieważ – jak wspomniałem – pierwszym żeglarzem, który poprawnie określił Wyspę św. Wawrzyńca jako jedną dużą wyspę, był Maurycy Beniowski. Pod datą 7 czerwca 1771 r. zapisał on w dzienniku swojej żeglugi:

P. Kuzniecowa, który wrócił dopiero o ósmej wieczorem, poinformował mnie, że wdrapał się na sąsiednią górę ku północy i odkrył ziemię w kierunku północno-wschodnim, a także, że na wschód rozpościera się olbrzymi kraj z kilkoma górami, w wielu miejscach pozbawiony śniegu i poprzecinany rzekami²⁶.

²⁵ Stefan Kraszennikow, autor pierwszego (1756) *Opisania Ziemi Kamczatki*, wspomina w tej książce, że żona majora Pawluckiego była Polką o nazwisku Cybulska. Sam zresztą Kraszennikow podczas swego pobytu w Jakucku ożenił się „z córką tobolskiego szlachcica Jana Cybulskiego, imieniem Stefania”.

²⁶ M. Beniowski, *Pamiętniki...*, t. 2, s. 277.

Beniowski zakotwiczył statek w zatoce u południowego wybrzeża Wyspy św. Wawrzyńca, którą nazwał zatoką Aladar. Jest to dzisiejsza laguna Koozata, a jej istnienie i położenie potwierdzili lądujący tam później rosyjscy żeglarze Saryczew i Kotzebue.

Charakterystyczną cechą mapy Olesowa, skopiowanej przez Kopcia, jest zamieszczenie w rejonie Cieśniny Beringa i Półwyspu Czukockiego bardzo wielu nazw miejscowych, używanych przez Czukczów i przez mieszkańców Wyspy św. Wawrzyńca (Ech Ton Hon). Później znajdujemy tę nazwę, podaną jednak w nieco innej formie, na mapie Saryczewa, na której została ona zapisana jako Ejwugen. Te różnice w wymowie tubylczych nazw są charakterystyczne dla rosyjskich (i nie tylko) żeglarzy. Tak więc na mapie Kopcia znajdujemy w tym miejscu siedem wysp pod nazwami: Ech Jonion, Czypakan, Nunek, Pujetan, Kienan, Pukun i Kukuly²⁷. Można przypuszczać, że były to zniekształcone miejscowe nazwy przylądków i części wyspy (a także sąsiadujących z Wyspą św. Wawrzyńca małych wysepek). Otto Kotzebue, który w 1816 r. zakotwiczył swój statek w tej samej co Beniowski zatoce i zszedł tam na brzeg, próbując porozumieć się z krajowcami, wspominał w swojej relacji dwukrotnie, że nazywali oni zachodnią część wyspy Cziboko, wschodnią zaś Keleagak lub Kililak²⁸. Sporządził bardzo dokładną mapę, gdyż opłynął wyspę także od północy i zaznaczył na niej nie tylko przylądki, ale także poszczególne góry. Jest tam góra położona *vis-à-vis* zatoki Aladar, z której adiutant Beniowskiego, Grigorij Kuzniecowa, oglądał krajobraz wyspy.

Trzeba wskazać jeszcze jedno miejsce, w którym na mapach rękopiśmiennej i drukowanej widzimy istotne rozbieżności. To japońska wyspa Hokkaido, którą Kopeć przedstawił w kształcie znacznie bliższym stanowi faktycznemu, niż to zostało ukazane na mapie zamieszczonej przy dzienniku z 1863 r. Olesow nie ukazał tam zachodniego wybrzeża wyspy, pozostawiając linię kropkowaną, co na ówczesnych mapach oznaczało brak wiedzy o konturach tego wybrzeża, wykreślający zaś mapę drukowaną ukazał na niej Hokkaido jako kompletną wyspę, znacznie mniejszą niż w rzeczywistości. Zrezygnował też z kilku nazw zamieszczonych na oryginalnej i z rozszerzonej nazwy, gdyż zamieścił przy niej tylko dwa wyrazy: „Wyspa Jesso”. Na mapie rękopiśmiennej brzmi ona „Wyspa Kurylska przez [J]aponców mianowana Jesso”, obok zaś „Wyspa Matmańska”. W czasie, gdy Kopeć przebywał na Kamczatce, Rosjanie wciąż nie mieli jednolitych nazw Wysp Kurylskich i przeważnie oznaczali je numerami, w zależności od ich odległości od Kamczatki. Wyspa Hokkaido była przez nich oznaczana jako 22 Wyspa Kurylska.

Co się tyczy „Wyspy Nipon” na mapach Kopcia, to tu mamy faktycznie przedstawione trzy wyspy nazwane Nipon, Chiko i Chino (Honsiu, Sikoku i Kiusiu),

²⁷ Widoczne wyraźne podobieństwo do dzisiejszych tubylczych nazw przylądków Chibukak i Kukuliak oraz do nazwy dwóch wysepek przy wschodniej części wyspy – Panuk

²⁸ O. Kotzebue, *Putieszestwije w Jużnyj Okiean i w Bieringow Proliv*, Petersburg 1821–1823, s. 96, 224.

ale także trzy archipelagi wysp: Bonin lub Ogasowara, Riukiu i Marianów. Wszystkie one zostały zaznaczone kolorem wiśniowym jako należące do Japonii, choć w owym czasie tylko wyspy Bonin znajdowały się pod jej zwierzchnictwem (zsyłano tam przestępców i przeciwników politycznych). Wyspy Riukiu były wówczas lennikiem Chin i nazywały się Liuqiu. Przy wschodnim, a nie zachodnim wybrzeżu wyspy Kiusiu, nad liczbą XIII umieszczony został napis: „W to miejsce przychodzą Hollenderskie okręty, na brzegu się wysadzają”. Jest to oczywiście port Nagasaki, jedyny port w Japonii, do którego mogły zawijać za specjalną zgodą cudzoziemskie statki (niemal wyłącznie holenderskie i chińskie).

Wyspa Sachalin została na mapach Kopcza ukazana jako niewielka wysepka między 54° a 52° szerokości północnej, co niejako podważa informację uzyskaną przez niego od Olesowa, że oparł się on między innymi na mapie La Perouse. Kształt Sachalinu jest na niej taki sam, jak na mapie pochodzącej z drugiej ekspedycji Beringa skompilowanej przez jej uczestnika Martina Spanberga. Spanberg był dowódcą tzw. południowego oddziału ekspedycji Beringa. Z tej samej mapy Spanberga korzystał Beniowski. W rozdziale XXXVII *Pamiętników* Beniowskiego, zatytułowanym *Supplement do opisu wybrzeża Tartarii i wyspy Sachalin*²⁹, znajdujemy informacje, że długość wyspy Sachalin „z północy na południe wynosi pięćdziesiąt dziewięć *league*, szerokość zaś od wschodu do zachodu od piętnastu do dwudziestu *league*”³⁰.

Sachalin był w XVII w., podobnie jak sąsiadujące z nim wschodnie wybrzeże Mandżurii, zamieszkały przez Gilaków (na południu także przez Ajnów). Już w tym czasie wiedzieli o nim Chińczycy, przede wszystkim zaś Mandżurowie, którzy przeprawiali się na wyspę w celach handlowych przez Cieśninę Tatarską w jej najwęższym miejscu, nieco niżej ujścia Amuru. Ma ona tam szerokość około 10 km i pokonać ją można było nawet na małych chińskich dżonkach rzecznych. Sachalin był uważany przez władze mandżurskie za państwo lenne wobec Chin i wreszcie został uznany za część prowincji Qilin. Japończycy zaś usadowili się na stałe na południowym wybrzeżu sachalińskiej zatoki Aniwa dopiero w końcu XVIII w., po ucieczce Beniowskiego z Kamczatki, gdy ostrzegł on Japończyków o rosyjskiej ekspansji w kierunku Japonii³¹.

W odróżnieniu od Sachalinu, Wyspy Kurylskie były znane Rosjanom od czasu odkrycia przez Atlasowa Kamczatki, choć on sam widział je tylko z południowego cypla Kamczatki. Jako pierwsi odwiedzili w roku 1711 trzy pierwsze północne Wyspy Kurylskie kozacy Iwan Kozyrjewski i Daniła Anciferow, którzy obłożyli jaskami ich mieszkańców. (Niektórzy autorzy rosyjscy zwracają uwagę na polskie

²⁹ Sam opis wybrzeża i wyspy niestety nie został w *Pamiętnikach* zamieszczony.

³⁰ M. Beniowski, *Pamiętniki...*, t. 1, s. 247.

³¹ *Ibidem*, t. 2, s. 352. List Beniowskiego w tej sprawie, który dotarł do władz japońskich za pośrednictwem Holendrów, jest znany w Japonii i na Zachodzie jako „tajne ostrzeżenie Beniowskiego” (*Benyowsky's Secret Warning*) i został w całości opublikowany w książce D. Keene, *The Japanese Discovery of Europe*, London 1952, s. 43 i n.

pochodzenie Kozyriewskiego – miał się nazywać Jan Kosarzewski). W następnych dziesięcioleciach liczba znanych Rosjanom wysp tego archipelagu stale się powiększała (policzył je, choć niezbyt dokładnie, Martin Spanberg), a od czasu, gdy przebywał na Kamczatce Beniowski, ich liczba była przeważnie określana na 22. Te same 22 wyspy znajdujemy na mapie Kopcja.

Warto jeszcze zwrócić uwagę, że Beniowski jako jedyny autor korzystający z opisów osiemnastowiecznych map rosyjskich dzielił Wyspy Kurylskie na północne, które nazywał Wyspami Kurylskimi³², i na południowe, które wymieniał pod nazwą wysp Jedzo³³. Stwierdził zresztą w *Pamiętnikach*, że nie zaliczał do Wysp Kurylskich „wysp Jedzo, jak to zwykle robią Rosjanie. Te ostatnie są bowiem zamieszkane przez cywilizowany naród, który posiada stały rząd. Będę zatem mówił o nich oddzielnie i wykażę, że wszystko, co zostało powiedziane o rzekomym kontynencie Jedzo, Ziemi Kompanii itp., należy rozumieć jako dotyczące tych wysp Jedzo”³⁴. Sami Japończycy nazywali je wyspami Ezo i zaliczali do nich także wyspę Hokkaido, która jeszcze w czasie pobytu w Japonii Beniowskiego, a później Olesowa, nie należała w całości do Japonii, tylko do Ajnów, których Rosjanie nazywali „kosmatymi Kurylczykami” i której to nazwy („lud kosmaty”) używa wobec nich w swoim *Dzienniku* Kopeć. Japończycy dzielili wyspę Hokkaido na trzy części: Higashi Ezo (wschodnia jej część, w *Pamiętnikach* Beniowskiego figurująca pod ajnoską nazwą Maanas Idzon), Nishi Ezo (część zachodnia, u Beniowskiego Fiassi Kamoni Idzon) i Matzumae (część południowa, u Beniowskiego – Matzumay). Miasto Matzumae to także dawna stolica tej japońskiej części wyspy i jej główny port Hakodate³⁵.

Mapy Kopcja w miarę poprawnie odwzorowują wschodnie wybrzeża Syberii i Chin, choć na chińskim wybrzeżu i na obszarze osiemnastowiecznych Chin (a więc także Mandżurii i obszarów późniejszych Kraju Przymorskiego i Kraju Ussuryjskiego) oraz Mongolii zostały ukazane jedynie nieliczne rzeki i faktycznie nie mamy tam żadnego miasta. Wyjątek stanowi Albazin, osada założona samowolnie przez Rosjan (a właściwie przez polskich uciekinierów z Ust-Kutska pod dowództwem Nicefora Jaxy-Czernihowskiego). Dziś w źródłach chińskich jest ona zawsze wymieniana jako Jaksza (Yakesha), a nie Albazin. Widzimy tam (bez podanych nazw) Morze Japońskie, Półwysp Koreański i Morze Żółte z wyraźnie zaznaczonym półwyspem Shandong, figurującym na rękopiśmiennych mapach jako „Wyspa Szantal”, na drukowanej zaś – jako Hintant. Na chińskim wybrzeżu widzimy wykreślone cztery rzeki (a właściwie tylko ich ujścia). Rzeka „R. Pekin” wpada do Zatoki Liaodong i jest nią niewątpliwie przepływająca przez Pekin i Tiencin (Tianjin) rzeka Yungdinghe. Bardziej na południu pokazano ujście rzeki „Nankin”, czyli przepływającej

³² M. Beniowski, *Pamiętniki...*, t. 1, s. 237-241.

³³ *Ibidem*, t. 1, s. 242-246.

³⁴ *Ibidem*, t. 1, s. 240.

³⁵ D. Keene, *The Japanese...*

obok Nankinu rzeki Jangcy (Yangzijiang). Na samym południu umieszczono blisko siebie ujścia dwóch rzek „Kanton” i „Makao”, czyli odpowiednio Rzeki Perłowej i rzeki Xijiang. Nie został zaznaczony Wielki Mur Chiński ani też – jak wspomniałem – żadne miasto w obrębie tego muru. Jediną miejscowością ukazaną na granicy Mongolii i Rosji jest Kiachta na południe od Irkucka (nazwa ta zapisana została jako Kychtyńska).

Morska granica Chin została zaznaczona na mapach Kopcia kolorem fioletowym i ta linia prowadzi także dalej – od ujścia Amuru do brzegu Zatoki Tugurskiej, nieco poniżej Wysp Szantarskich. Te ostatnie zostały już zaznaczone kolorem żółtym, tak jak północne wybrzeża Syberii, ale rzeką wpadającą do Zatoki Tugurskiej nie jest Tugur, tylko Ajmakan (poprawnie Majmakan, ale jest on położony znacznie wyżej, tj. bardziej na północ od Wysp Szantarskich).

Traktat nerczyński został zawarty po serii zatargów i konfliktów między Rosją i Chinami, których punktem zwrotnym było oblężenie, zdobycie i zniszczenie rosyjskiego przyczółka nad Amurem – Albazinu. W negocjacjach, w których ze strony Chin brali udział między innymi jezuicy kartografowie, ustanowiono granice, pozostawiając nierozgraniczony obszar ujścia Amuru jako „nienależący do żadnej ze stron”. Później stało się to załącznikiem sporów granicznych, bowiem Rosjanie dążyli do objęcia terminem „ziem nierozgraniczonych” możliwie największego terytorium, łącznie z ujściem Amuru, Chińczycy zaś uważali, że ziemie nierozgraniczone obejmują jedynie obszary rzek Uda i Tugur. Sporządzona przez jezuitów podczas negocjacji w Nerczyńsku mapa nie pozostawia raczej wątpliwości, że chińska wersja była bliższa prawdy. Przestrzegając warunków traktatu, Chińczycy (poprawnie jest użyć tu określenia Mandżurowie) nie rozmieszczali jednak swoich garnizonów wojskowych w dolnym biegu Amuru. To ułatwiło w roku 1850, w okresie największego osłabienia Chin po wojnie opiumowej, samowolne zajęcie ujścia Amuru przez oficera rosyjskiej marynarki wojennej Niewielskiego, który wywiesił rosyjską flagę na miejscu dzisiejszego Nikolajewka na Amurze. Natomiast car Mikołaj I uznał, że „tam, gdzie już raz zawisła rosyjska flaga, nie może ona zostać zdjęta”.

Na obszarze dawnej Mandżurii Kopeć ukazuje bieg rzeki Amur od ujścia do niej Argunu do miejsca, w którym wpływa do niej Sungari, ale nie pod jego gilacką nazwą Amur, tylko pod mandżurską – „R. Sachalin”. Jej pełna mandżurska nazwa brzmi Sachalian-ula (Czarna Rzeka), niekiedy pisana jako Sachalin-ula. Pełna mandżurska nazwa Sungari lub Sungari-ula (Rzeka Białych Kwiatów) na mapie nie występuje, a rzeka nosi na niej nazwę Tok, choć obok umieszczono małą rzeczkę opatrzoną nazwą Ula. Podobnie dopływy Sungari – przypuszczalnie Nonni i Bilahę – figurują tam pod innymi nazwami. Brakuje natomiast równie dużego dopływu Amuru – rzeki Ussuri. Dopiero po połączeniu Sungari i Amuru umieszczona została nazwa Amur. Na obszarze położonym na północ od Amuru aż do linii granicznej została uwidoczniiona Zeja z wieloma dopływami, między innymi Urkanem, Briantą, Norą i innymi, których położenie przeważnie zostało określone bardzo niedo-

kładnie, a nazwy zniekształcone. Wpadająca do Amuru przy samym jego ujściu rzeka Amgun została pozbawiona dopływów i jej długość została niewspółmiernie ograniczona. Źródłem tych wszystkich niedokładności jest oczywiście fakt, że te informacje o rzekach pochodziły nie od badających te tereny geografów, ale od kozaków i innych awanturników, którzy mimo formalnego zakazu zapuszczali się na terytorium Chin w pogoni za zyskami z handlu futrami. Ich wiedza często nie była też oparta na ich własnych podróżach, tylko została zaczerpnięta od zamieszkujących te tereny Daurów, Gilaków i innej ludności tubylczej.

Na koniec warto też wspomnieć o umieszczeniu na mapie Tajwanu. Został on oznakowany linią brzegową w kolorze fioletowym, określającym jego przynależność do Chin i barwa ta została pozostawiona także na wersji drukowanej. Występuje on na obydwu mapach pod nazwą „Wyspa Formoza” (Przepiękna Wyspa), nadaną jej przez Hiszpanów. W XVII w. była kolonizowana przez Holendrów, od 1661 r. była niezależnym „królestwem” nieuznającego władzy Mandżurów Zheng Chenggonga (Koxingji w źródłach europejskich), w 1683 została podporządkowana Mandżurom jako prowincja Chin, w 1872 r. częściowo opanowana przez Japonię (należała do niej w całości od 1895 do 1945 r.).

Oryginalne rękopiśmienne mapy Józefa Kopcia miały wymiary 1500 x 1000 mm. W tej skali zostały one przeze mnie zrekonstruowane kilka lat temu. Przekazałem je w darze Centralnemu Muzeum Morskiemu w Gdańsku. Do niniejszego artykułu załączyłem natomiast fotokopię mapy z dedykacją carowi Aleksandrowi I oraz z ilustracją przedstawiającą spotkanie Kopcia z Czukczami w jego drodze powrotnej do Ochocka.

SUMMARY

JOSEPH KOPEĆ'S SHIPWRECK ON KURILES AND HIS MISSING MAP OF ASIA

Joseph Kopeć was a Polish general who took part in the resistance to the Russian annexation in Kościuszko Uprising (1791–1795). After being wounded in battle against the Russian army in 1792, he was imprisoned and sent into exile to Kamchatka. He travelled through Siberia to the port of Okhotsk and then to Bolsheretsk in Kamchatka where he met two Kamchadales who took part in Benyowsky's mutiny at Bolsheretsk and in his famous escape to Macao. Finally, in 1794 Kopeć reached Nizhne-Kamchatsk after being shipwrecked on Simushir, one of the Kurile Islands. While in Kamchatka, he became friends with Vasili Olesov, a Russian ship's captain who presented Kopeć a copy of a map he had made of Asia and Northwestern America. Kopeć published the diary of his perigrinations in 1837 in Wrocław and then again in 1863 in Berlin (this edition was accompanied with a map with his itinerary).

The manuscript is preserved in the Czartoryski's Library in Cracow, but the map itself is missing. According to the staff of the National Library in Warsaw, the manuscript map (in two versions) was found in 1970 in the cellars of the library in a package comprising a number of German maps. How this block of maps found its way to Warsaw during or just after World War II remains a mystery. Unfortunately, both maps disappeared from the National Library in the following years. I was fortunate enough to order its microfilms about forty years ago and my remarks on both manuscript maps in the presented article are based on the contents of the above mentioned microfilms. I have reconstructed both maps in their original dimensions (1500 x 1000 mm) and presented them as a gift to the Central Maritime Museum in Gdańsk.